

# O WILNO.

---

**MEMORJAŁ DELEGACJI POLSKIEJ**

przedłożony

**KONFERENCJI BRUKSELSKIEJ.**

---

---

LWÓW.

NAKŁADEM KOMITETU DNI WILEŃSKICH.

1921

# O WILNO.

---

MEMORJAŁ DELEGACJI POLSKIEJ

przedłożony

KONFERENCJI BRUKSELSKIEJ.

---

---

**Kolekcja  
Emila Kornasia**

LWÓW.

NAKŁADEM KOMITETU DNI WILEŃSKICH.

1921.



CM KKK 321565

---

Z drukarni Zakł. Nared. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

16 3/07

Delegacja litewska na posiedzeniu konferencji w Brukseli d. 14. maja z. r. przedłożyła memoriał mający uzasadnić pretensje Litwy Kowieńskiej do Wilna i Wileńszczyzny. W odpowiedzi na to Delegacja polska podała do wiadomości Konferencji swoje uwagi, które tutaj podajemy w dokładnym przekładzie z francuskiego tekstu.

## I.

Argumenty historyczne, które Delegacja litewska wysuwa na czoło swego memoriału i które mają służyć za podstawę żądań Państwa litewskiego odnośnie do obszaru wileńskiego i miasta Wilna, cechuje właściwość, którą należy wykazać.

Identyfikują one dwa zupełnie odrębne punkty widzenia, mianowicie: z jednej strony Litwę jako państwo historyczne, znane pod nazwą Wielkiego Księstwa Litewskiego, związane ściśle z Polską prawie od początku swego istnienia, — z drugiej strony Litwę jako terytorjum etnograficzne w ścisłym tego słowa znaczeniu, na którem to terytorjum powstało przed paru laty Państwo litewskie narodowościowe i autonomiczne.

W odpowiedzi na wywody Delegacji litewskiej przypomina Delegacja polska następujące fakty historyczne:

Powstanie swe zawdzięcza Wielkie Księstwo Litewskie podbojom, dokonanym przez szczepy litewskie na rozległych terytorjach słowiańskich; bitni dowódcy tych szczepów litewskich byli według wszelkich danych historycznych pochodzenia normandzkiego.

Ludy te rasy litewskiej żyły osiedlone przy ujściu Niemna i Wilji i stąd rozszerzały stopniowo swe panowanie na sąsiednie kraje południowe, mianowicie na dzisiejszy obszar wileński, następnie dalej na południe aż po Kijów i na wschód prawie aż do Moskwy. Wdzieranie się litewskich wodzów w kierunku zachodnim t. j. do Polski, sięgało aż po Kalisz, to jest aż ku obszarom dzisiejszego Poznania. Władza ich jednak nie mogła się nigdy ustalić na tych przestrzeniach.

Ponieważ jedyną spójnią różnorodnych żywiołów Państwa litewskiego były dynastje wodzów czy książąt, przeto państwo rozprzęgało się natychmiast, gdy tylko pojawiały się komplikacje z powodu sporów dziedzicznych o władzę wielkksiążęcą, nie posiadało bowiem żadnego czynnika twórczego w masie swoich poddanych.

Od początku swego istnienia nigdy Wielkie Księstwo Litewskie nie miało charakteru litewskiego. Dwór i szlachta używała języka ruskiego, który był językiem urzędowym i administracyjnym. W tymże języku prowadzona była korespondencja urzędowa i prywatna wiel-

kich książąt, jakoteż wszelkie przepisy, prawa i traktaty przez nich zawierane, nie wyłączając Statutu Litewskiego. Nie istnieje ani jeden tego rodzaju dokument napisany w języku litewskim. Trzeba zauważyć, że nawet na dworach wielkich książąt coraz liczniejsi możnowładcy i szlachta byli pochodzenia białoruskiego — a nie litewskiego: to samo odnosi się z małemi wyjątkami do wszystkich rodów historycznych w W. Księstwie Litewskim.

Faktem jest, że zawsze małoliczny element litewski rozpląnął się w morzu podbitych Rusinów i w masie Mazurów, osiedlonych tam w charakterze kolonistów.

Zgrupowani na swem terytorjum etnograficznem — które już w tej epoce nie obejmowało dzisiejszego centrum, jakim jest Wilno — tworzyli Litwini tylko nieznaczną część ludności zamieszkującej rozległe obszary, podbite przez ich książąt.

Stolicą Litwy właściwej było miasto Troki. Wilno, założone dopiero w XIV wieku przez księcia Giedymina zostało stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego na krótki czas przed unją z Polską. Gród ten od samego początku pozbawiony był charakteru litewskiego; zamieszkiwali go tylko Rusini, niemieccy mieszczenie, emigranci polscy i żydzi. Ludność litewska, nie mając ani swych kupców ani rzemieślników, pozostała miastu zupełnie obcą i nie odegrała żadnej roli w jego rozwoju.

Historja wzajemnych stosunków między Polską a W. Księstwem Litewskim jest dobrze znana. Gdy Niemcy wyniszczyli dawnych Prusów — pokrewnych Litwinom, — nacisk germański stał się groźnem niebezpieczeństwem dla W. Księstwa Litewskiego, które równocześnie zagrożone ze strony Moskwy, widzi się zmuszonym szukać oparcia w sąsiedniej Polsce. To samo niebezpieczeństwo zagrażało i Polsce i w zrozumieniu wspólnych interesów zawartą zostaje zupełnie dobrowolna unja obu tych państw. Dynastia litewska wstępuje na tron polski. Dokonaną więc najpierw została unja personalna i dynastyczna, wkrótce zaś konstytucyjna i realna, która przechodząc przez kilka faz, a utwierdzana szeregiem uroczystych aktów, staje się coraz bardziej ścisłą.

Najważniejszy dokument — akt unji lubelskiej z r. 1569 opiewa, że

„Polska i Litwa, począwszy od tej daty, tworzą jedną wspólną Rzeczpospolitą, która z dwóch państw i dwóch narodów stwarza tylko jeden naród, ściśle ze sobą złączony i związany“.

Od tej chwili nie mówi się już o „Królestwie Polskiem“ i W. Ks. Litewskim, ale o Koronie i „W. Księstwie Litewskim“ dla określenia dwu obszarów, tworzących jedną Rzeczpospolitą Polską.

Pewne współzawodnictwo między szlachtą koronną a litewską na punkcie przywilejów

królewskich nie było objawem walki o niezależność Litwy — jak to twierdzi memoriał Delegacji litewskiej; były to tylko zajścia mało-znaczne, tarcia w łonie klasy uprzywilejowanej, pozbawione zupełnie znaczenia politycznego lub narodowościowego.

Tam tylko, gdzie dziś rozciąga się nowe Państwo Litewskie — t. zn. na obszarze północno zachodnim dawnego W. Księstwa Litewskiego, mieszkała w epoce unji polsko-litewskiej w zwartej masie ludność wieśniacza, identyczna z dzisiejszą, mówiąca po litewsku i przechowująca nienaruszenie swe odrębności narodowe; Polska nie myślała nigdy o wynarodowianiu tej ludności. Ludność natomiast części środkowej dawnego W. Księstwa Litewskiego — obecnego obszaru wileńskiego — różniła się bardzo mało, albo wcale nie, od ludności Korony. Co do reszty Litwy, na ogół wykształcone klasy społeczeństwa litewskiego używały polskiego języka. Nazwa „Litwin“, której używano często w odniesieniu do osób, pochodzących z terytorjum W. Ks. Litewskiego, nie oznaczała narodowości tych osób. Nazwa ta nie miała nic wspólnego ze znaczeniem, jakie przypisuje jej się dzisiaj, — gdy przywróconą została do autonomicznego bytu właściwa narodowość litewska — od polskiej zupełnie odrębna.

Definitywna unja Litwy z Polską została ostatecznie zatwierdzoną aktem wiekopomnej konstytucji 3-go maja. Uświęca ją też Koś-



ciuszeko, Polak z Litwy, wielki bohater narodowy, żywe uosobienie niepodległości Polski. Gdy w jakiś czas później Napoleon, podjąwszy dzieło odbudowy Polski, odbiera zaborcom Poznań, Warszawę i Kraków, — uznaje historyczną konieczność przyłączenia do wspólnej Macierzy i czwartego wielkiego miasta polskiego Wilna, gdzie tysiące mieszkańców kraju grupują się koło Cesarza, by zaciągnąć się pod sztandary polskie.

Podczas dwóch ostatnich powstań, w r. 1830 i 1863, mieszkańcy Wilna przelewali swoją krew razem z braćmi innych części Polski. I tak jak Kościuszeko jest największym bohaterem narodowym Polski, Mickiewicz, inny syn ziemi Wileńskiej, jest największym polskim genjuszem poetyckim.

Polakiem z Litwy jest też dowódca powstania z r. 1863, Romuald Traugutt, który życie swe złożył w ofierze Polsce.

Dziś wreszcie człowiek, który najlepiej uosabia dążności polskie, naczelnik niezaprzeczony narodu polskiego, to marszałek Piłsudski, pochodzący również z ziemi Wileńskiej. Fakt, że obszar dawnych gubernij kowieńskiej, grodzieńskiej i wileńskiej podlegał władzy wspólnego generał-gubernatora rosyjskiego, mieszkającego w Wilnie, który to fakt podnosi memoriał litewski na dowód, że terytorja te stanowiły jedną całość, był wytworem bardzo nie-

dalekiej przeszłości, sięgającej czasu rozbiorów Polski.

Ludność tych obszarów jest przeważnie wyznania katolickiego. Rząd rosyjski chciał ją zrusyfikować i zmusić do przyjęcia prawosławia. Jeżeli tedy złączył wyżej wspomniane ziemie w jedną wielką prowincję administracyjną t. zw. generał-gubernatorstwo, to jedynie dlatego, ażeby masowo stosować w niem system brutalnej przemocy i wynarodowienia.

Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej wyżej wspomniane terytorja tworzyły dwa województwa, nie różniące się niczem od innych województw W. Księstwa Litewskiego. Różnice pewne dostrzec można jedynie w księstwie żmudzkiem odpowiadajacem mniej więcej dzisiejszej Litwie Kowieńskiej i dzisiejszemu terytorjum etnograficznemu. Litwa więc właściwa — dzięki swemu charakterowi etnicznemu — wyodrębniła się do pewnego stopnia już za czasów W. Księstwa Litewskiego i utworzyła pewnego rodzaju odrębną całość. Proces wyodrębniania zauważyć się daje w epoce współczesnej w różnych miejscach dawnego Księstwa Litewskiego.

Na obszarze wileńskim wytworzyło się mianowicie już prawie zupełnie centralne terytorjum polskie. Wielkie przestrzenie ziem białoruskich, leżących na południu między Litwą a Rosją są w przededniu skryształowania się narodowościowego.

Zajawszy w r. 1915 Litwę, Niemcy zgodnie z oczywistym i prawdziwym stanem rzeczy oddzielają terytorja kowieńskie jako litewskie od wileńskich jako polskich. Niebawem jednak w myśl swej polityki okrażania i rozkawałkowania Polski uznali za korzystniejsze dla siebie połączyć znów te obszary w jedną całość, ustanawiając radę państwa litewskiego Tarybę, z siedzibą w Wilnie jako stolicy, nie zaś w Kownie.

Postęp istotny, jaki stał się udziałem obszaru wileńskiego, cała jego cywilizacja twórcza i żywotna są wytworem myśli i genjuszu polskiego.

Wilno było i jest ośrodkiem ruchu umysłowego i artystycznego Litwy historycznej, nigdy zaś litewską stolicą narodowościową. Rozwój nauki i sztuki w Wilnie ma charakter wyłącznie polski. Uniwersytet wileński, założony w wieku XVI wydał cały szereg uczonych i myślicieli polskich, którzy zapewne niejednokrotnie nazywają siebie Litwinami, jednak tylko w geograficznem znaczeniu tego wyrazu. Na początku XIX wieku uniwersytet wileński jako najważniejszy ośrodek życia umysłowego całej Polski, zaścienia i przewyższa uniwersytet warszawski. Nigdy jednak nie było w nim nic litewskiego.

O języku litewskim również nie było mowy choćby dlatego, że nikt nie myślał w tym czasie, czy język ten nadaje się wogóle do

rozwoju intelektualnego. Współczesny litewski ruch narodowościowy nie wyszedł z Wilna, gdzie dla jego rozwoju nie było sprzyjających warunków, ani podstaw tradycyjnych czy etnograficznych.

Mała garstka inteligencji litewskiej w Wilnie usiłowała skoncentrować tam ruch narodowościowy, ale napróżno. Całym dorobkiem tego ruchu było kilkadziesiąt książek i jeden dziennik na poziomie pisma prowincjonalnego, — pozatem jeden zjazd narodowy w r. 1905 i kilka stowarzyszeń. — To wszystko nie jest zapewne uzasadnieniem roszczeń litewskich do Wilna...

Rdzenni Litwini nie odegrali ani nie odgrywają też żadnej znaczniejszej roli w życiu religijnem Wilna. W kościołach tamtejszych nie można doszukać się żadnych napisów czy pomników historycznych, mających cokolwiek wspólnego z etnografią i kulturą litewską. Tylko w jednym z kościółków Wilna odprawia się w języku litewskim dodatkowe nabożeństwo dla nielicznej garstki wiernych.

Nie może być też przedmiotem poważnego rozważania twierdzenie Delegacji litewskiej, że Litwini mają prawa do Wilna, gdyż znajdujące się tam budowle i zabytki historyczne, są owocem wysiłków narodu litewskiego. Posługując się takim kryterjum moglibyśmy z większą słusnością udowodnić, że Grenada powinna należeć do Marokka, Kraków do Niem-

ców a Petersburg do Włoch... Wymienione dzieła nie zostały zresztą wykonane przez architektów litewskich.

Rząd kowieński chce poprostu zaanektować polskie Wilno, żeby je wynarodowić, t. zn. zdepolonizować na korzyść pierwiastku litewskiego. Zamiany te są zupełnie jasne i rząd kowieński wcale ich nie ukrywa<sup>1)</sup>. Posługuje się on argumentami historycznymi dla usprawiedliwienia swej polityki.

Rząd kowieński rozciąga swój program działania przede wszystkim na te obszary, których ludność, zdaniem jego, dałaby się łatwiej zasymilować: nie mając żadnych innych tytułów do swych roszczeń do ziemi wileńskiej, ucieka się do argumentów historycznych. Wykazaliśmy poprzednio, że argumenty te są fikcyjne. Opierają się one na fakcie dokonanego ongiś podboju tego terytorjum, jak i innych, o wiele rozleglejszych obszarów. Wychodząc z podobnego założenia, mogłaby Anglja reklamować terytorja, podbite ongiś przez Plantagenetów i zażądać zwrotu Akwitacji, Gaskonji lub Poitou.

---

<sup>1)</sup> Rząd kowieński zamieszcza w swym oficjalnym organie »Litwa« (Nr. 13.) oświadczenie, że nie przyjmie żadnych warunków, mogących ograniczyć jego wysiłki w kierunku wynarodowienia elementu polskiego na obszarze wileńskim; deklarację tę powtórzył rząd kilkakrotnie w Sejmie i w dziennikach kowieńskich.

Stwierdzamy zatem:

a) dzisiejsze Państwo litewskie nie ma nic wspólnego z dawnym Wielkim Księstwem Litewskim,

b) Wilno było stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego, nigdy zaś stolicą, narodu litewskiego.

## II.

Część statystyczna memoriału litewskiego rozpoczyna się zupełnie dowolnym twierdzeniem, jakoby Litwini byli autochtonami t. j. tubylczą ludnością na obszarze wileńskim.

Trzeba dodać, że książęta litewscy po dokonaniu podboju mało zaludnionego dorzecza Wilji, usiłowali kolonizować je ludnością sąsiednich obszarów Polski, bardzo gęsto zamieszkałych. Wyprawy książąt litewskich na ziemie polskie miały głównie na celu zagarnianie jeńców wojennych. O liczbie Polaków, uprowadzonych do Litwy w charakterze jeńców wojennych, można sądzić z faktu, że księżniczka litewska, Aldona, zaślubiając w XIV w. króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, przyprowadziła ze sobą jako wiano kilkadziesiąt tysięcy jeńców, pochodzących z Polski. Wynikło stąd silne wyludnienie obszaru polskiego Mazowsza, którego mieszkańcy zostali przesiedleni do okolic sąsiednich w dorzeczu Wilji. Polacy zakładali tu kolonje, wioski i miasta, spokrewniali się przez związki rodzinne z nielicznymi tubyl-

cami, a jako wyżsi od nich kulturą zasymilowali ich całkowicie. Źródła i dokumenty historyczne (Długosz, Naruszewicz) stwierdzają jednoznacznie, że już za Giedymina i Olgierda, a więc na długo przed unją polsko-litewską język polski postawiony był tu na równi z językiem białoruskim, chociaż nie był używany jeszcze w życiu politycznym. Kultura polska, rozwijając się na obszarze Wilna swobodnie i spokojnie, nietylko góruje tam w czasie unji polsko-litewskiej, ale nawet w epoce porzbirowej aż do połowy ubiegłego stulecia. W r. 1840 jeszcze język polski był obowiązkowy w szkołach i sądownictwie a 99% urzędników tamtejszych było Polakami. Dopiero polityka rosyjska po powstaniu z 1830 r. zaczyna systematycznie „depolonizować“ Wileńszczyznę. Od tego czasu począwszy, zastosowano względem ludności obszaru wileńskiego te same metody rusyfikacji i represji, jakie mieszkańcy obszaru kowieńskiego poczuli na sobie dopiero w 50 lat później, od r. 1880. Należy jednak zaznaczyć, że polityka rosyjska była bardziej bezwzględna w stosunku do ludności polskiej i stosowała do niej bolesniejsze środki, aniżeli później w stosunku do ludności litewskiej.

Rząd rosyjski zaczął rusyfikować ludność Wileńszczyzny, zmuszając ją przemocą do przyjmowania prawosławia i prześladując jej język.

Systematyczne niszczenie szkół w byłym W. Ks. Litewskim jest najwymowniejszym swia-

dectwem, jakie cele miał na oku rząd rosyjski. W r. 1808, t. j. w kilka lat za ledwie po wcieleniu tego kraju do Rosji, spis uczniów szkół średnich w Wilnie sięga do 7.422\*). W epoce powstania, t. j. w r. 1830 jest ich już tylko 7.176. W 30 lat później 5.871. Za panowania Aleksandra III już tylko 3.962, a więc połowa liczby uczniów, uczęszczających do szkoły średniej sto lat przedtem.

Polityka ta jednak nie wszędzie wydała dodatnie dla Rosji wyniki. Litwini kowieńscy oparli się jej i dzięki międzynarodowym wypadkom, zorganizowali się wkońcu w autonomiczne państwo. Także Polacy w Wileńszczyźnie nie ulegli rusyfikacji i po roku 1905, a zwłaszcza po wojnie europejskiej wrócili do życia tak silni i tak świadomi swej narodowości jak przed wiekiem. — Memorjał litewski twierdzi dalej, że ludność wileńska jest litewską, ponieważ jako katolicka — różni się pod względem wyznania od białoruskiej. Jest to zupełnie niezrozumiałe. Jeżeli wogóle można posługiwać się tym argumentem, to przemawia on na korzyść twierdzenia, że ludność tę musi się uważać za polską, jako katolicką, bowiem jest ona z narodem polskim związana nie tylko obrządkiem ale i językiem. Memorjał podnosi wprawdzie, że język ten nie jest czystym językiem polskim, ale narzeczem polsko-rosyj-

---

\*) Kornilow: »Russkoje Dieło w Zapadnych guberniach«.



skiem. Nie rozwodząc się nad tem twierdzeniem zupełnie dowolnem, wystarczy zauważyć, że język, którym mówi ludność Wileńszczyzny nie jest w każdym razie narzeczem litewskiem, i że język litewski jest dla niej tak samo niezrozumiały, jak turecki lub japoński. Jeżeli tak jest, dlaczegoż więc memoriał Delegacji nazywa tę ludność „litewską“? Prawda, że memoriał ten wysuwa równocześnie niezwykłą tezę, że mianowicie język nie może w żadnym wypadku służyć jako kryterjum etnograficzne lub jako podstawa do określenia narodowości. Że ludność wileńska nazywa Litwinów „poganami“, nie jest to wcale następstwem propagandy polskiej. Jest to wynik wiekowej tradycji, utrzymującej się dotąd w tych okolicach. Ludność bowiem na obszarze Wilna była już od wieków chrześcijańską w chwili nawrócenia Litwy na chrystjanizm. Mamy więc nowy dowód, że ludność ta była z pochodzenia słowiańską i polską a nie litewską.

Potwierdzenie tego faktu znajdujemy też i w antagonizmie rasowym, przejawiającym się w stosunkach ludności polskiej do litewskiej. Jeżeli spytamy wieśniaka z okolic Wilna, jakiej jest narodowości — odpowie „jestem katolikiem“.

Zapytany jednak, czy jest Polakiem, czy Litwinem, odpowiada: „jestem Polakiem“ i nie da odwieść się od swego twierdzenia. Odpowiedź przeciwną daje chyba w bardzo rzad-

kich wypadkach, gdy zna tylko język litewski. Kłască to wszystko na karb propagandy polskiej jest co najmniej dziwne, jeżeli się zważy, że za rządów rosyjskich nie można było nawet myśleć o takiej propagandzie bez narażenia się na deportację na Sybir, że ten sam chłop był nieraz prześladowany za swoją polskość i że przyznawanie się do niej nie zapewniało żadnych korzyści — przeciwnie było raczej szkodliwe. Jeżeli zresztą mowa o propagandzie, była ona w tych okolicach, zawsze antypolską, więc przychylną Litwie, a uprawiali ją liczni proboszczowie i wikarzy litewscy. Jakież był stosunek ludności do tej propagandy z ambony? Świadczy o nim wiele pażalowania godnych faktów w rodzaju tego, który przytaczamy: Oto głęboko religijna ludność w Giedrojiach związała swego proboszcza Litwina, wsadziła na wóz i odwiozła do biskupa wileńskiego z prośbą, żeby go więcej nie przysyłał do Giedrojć.

Analizując dane statystyczne, memorjał litewski ucieka się do metody negatywnej. Przytacza on mianowicie cały szereg statystyk i twierdzi, że ludność polska nie przekracza 20% całej ludności w Wileńszczyźnie. Wyciąga stąd zgół nieoczekiwany wniosek, że cały ten obszar jest litewski i jako taki powinien należeć do Litwy. Rozumowaniu temu brak tylko jedyne go momentu, mogącego uzasadnić połączenie Wileńszczyzny z Litwą: dowodu,

że na obszarze tym istnieje znaczna liczebnie ludność litewska.

Przedewszystkiem nie można się powoływać na statystykę z r. 1858. Sami Litwini nie zaprzeczają, że statystyka ta nie opiera się o podstawy naukowe. Wartość tej statystyki z przed 50-ciu lat została już obalona przez kilka prac współczesnych, opartych na tychsamyach materiałach a sprzecznych między sobą. I tak: statystyka z r. 1858, według Lebedkina wykazuje w gubernji Wileńskiej 58,8% Litwinów. Ta sama statystyka według Korewa wykazuje ich 46%, a według Eckertsa 40%. Tak samo odnośnie do Polaków w gub. Wileńskiej. Praca Eckertsa podaje ich 25%, Lebedkina 20%, Korewa 12%.

Przystępując do statystyki rosyjskiej z r. 1897 i 1919 należy przyznać, że jest ona dość prawdziwą odnośnie do Litwinów. Litwini, jako wyodrębniający się wyraźnie językiem, tworzą masę etnograficzną i trudne tam fałszywe obliczenie. Nie można tego powiedzieć o ludności polskiej, która nie wyodrębnia się tak mocno od sąsiedniej ludności białoruskiej, a granica etnograficzna zaciera się między jedną a drugą.

Rząd rosyjski systematycznie fałszował statystyki. Po rewolucji z r. 1905, wyszedł na światło dzienne szereg faktów, odnozących się do tych sfalszowań, a między innymi w szczególności fakty dotyczące tendencyjnych prak-

tyk stosowanych w czasie ostatniego spisu ludności w roku 1897.

Dane statystyczne memorjału litewskiego, który opiera się właśnie na tym spisie, z gruntu mylnym, wymagają zresztą zasadniczych poprawek. Z terytorjum dawnej gubernji Wileńskiej trzeba wyłączyć nie tylko powiaty nad Wilejką i Dżisną, ale również i niektóre części powiatów Trok, Wilna i Święcian; nie wchodzi one w granice Litwy Centralnej — czyli terytorjum spornego, — jako leżące po stronie litewskiej poza linią demarkacyjną z r. 1919. Wyżej wspomniane obszary zamieszkują w znacznej części Litwini. Skoro się je wyłączy z gubernji Wileńskiej, gdyż Państwo litewskie nie uważa ich bynajmniej za sporne, procent ludności litewskiej na obszarze wileńskim zmniejszy się znacznie.

Na podstawie porównania statystyk z lat 1897, 1915 i 1919, można stwierdzić, że w wyżej wymienionych powiatach mieszka mniej więcej 100.000 Litwinów. Ponieważ, według spisu ludności z r. 1897, było w gubernji Wileńskiej 279.000 Litwinów, wynika stąd, że na spornem terytorjum wileńskim było, według tego samego spisu, tylko około 179.000 Litwinów. Stanowi to 17% ogółu mieszkańców, a nie 23%, jak twierdzą Litwini.

Litwini krytykują rosyjski spis ludności z r. 1909, zarzucając mu tendencyjność polonofilską. By zdać sobie sprawę z wartości tego

zarzutu, wystarczy stwierdzić fakt, że spis ludności z 1909 zarządzony był przez Stołypina, jednego z najzaciętszych, jacy istnieli w Rosji, wrogów polskości. Jest to ciekawy objaw, że memoriał litewski przyjmuje bez dyskusji dane spisu ludności z r. 1897 przeprowadzonego przez rząd czysto autokratyczny, a kwestjonuje wynik spisu z r. 1909, dokonanego w czasie, kiedy Rosja cieszyła się rządem bardziej liberalnym niż w r. 1897. Zresztą spis z roku 1909 potwierdza mniej więcej liczbę ludności litewskiej, wykazaną w spisie z roku 1897.

Spis z 1909 r., zestawiony ze spisem z r. 1897, wykazuje istotnie 2 razy większy procent Polaków w gubernji Wileńskiej (18,8% zamiast 8,17%) — ale nie jest to wynik specjalnej tendencji rządu rosyjskiego. Nie należy zapominać, że spisu 1909 r. dokonano po pierwszej rewolucji rosyjskiej, po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego. W następstwie tego edyktu, ludność w Wileńszczyźnie, powracając wtedy gromadnie na łono kościoła katolickiego, z potęgującą się coraz bardziej szczerością i rosnącą pewnością siebie mogła zaznaczyć swoją polskość.

Postępowanie rządu rosyjskiego w czasie spisu ludności w r. 1909 było takie samo jak w r. 1897, ale fałszowanie wyników spisu nie mogło już być tak swobodne w r. 1909 jak w r. 1897.

Nie pozwalała na to bardziej energiczna postawa ludności polskiej i rosnące poczucie jej świadomości narodowej.

Statystyka z r. 1909 wykazuje w gubernji Wileńskiej 240.000 Litwinów, czyli o 30.000 mniej, niż statystyka z r. 1897. Jest to wynik emigracji litewskiej do Ameryki, jako też pewnego cofnięcia się Litwinów ku północy gubernji Wileńskiej.

Memorjał Delegacji litewskiej milczy zupełnie o dwu najnowszych statystykach (1916, 1919) odnoszących się do terytorjum wileńskiego. Obie podają w przybliżeniu tą samą liczbę Litwinów, co spisy z lat 1897 i 1909. Widoczne jest więc znowu, że stosunkowo łatwo zrobić spis ludności litewskiej, wyodrębniającej się swoim językiem. Statystyka 1916 została przeprowadzona przez niemieckie władze Ober-Östu, zdecydowanie wrogie wobec Polaków, a przychylnie Tarybie litewskiej, powołanej do życia przez te same władze i umieszczonej w rok później w Wilnie. Wyniki tej statystyki zostały wydane do wyłącznego użytku władz emieckich w *Bericht über die Einrichtung und Fortentwicklung der Verwaltung Wilno für das I. Viertel des Jahres 1916; Wilno 1916*. W statystyce tej znajdujemy dane odnośnie do powiatów Wilna, Lidy, Trok i gubernji Wileńskiej. Te trzy powiaty liczyły w całości 118.000 Litwinów. Dodajmy do tej liczby około 60.000 Litwinów ze Święcian,

a otrzymamy, biorąc pod uwagę ubytek ludności skutkiem wojny, liczbę w przybliżeniu zgodną z poprzednimi statystykami t. j. 220 000 do 230.000.

Ostatni spis ludności dokonany był przez władze polskie w r. 1919, za cenę największych wysiłków. Cyfry odnoszące się do ludności polskiej i litewskiej zgadzają się tutaj z danymi statystyki niemieckiej z r. 1916. Jak obiektywnie ze strony polskiej dokonano tego spisu, — o tem świadczy praca prof. Romera p. t. „Statystyka narodowościowa prowincyj podległych administracji pol. dla krajów wschodnich, grudzień 1919.“

Wedle tej polskiej statystyki mieszka na terytorjum wileńskim 112.000 Litwinów. Dodajmy do tego ludność litewską z tych części powiatów Trok, Wilna i Święcian, które znajdują się poza linią demarkacyjną, czyli są już na terytorjum zajętem przez Litwinów, a biorąc również pod uwagę ubytek ludności skutkiem wojny, otrzymamy na całym obszarze byłej gubernji Wileńskiej liczbę Litwinów — mało co przerastającą 200.000 głów.

Polski narodowy ruch wzmógł się w Wileńszczyźnie po roku 1905 i w ciągu wielkiej wojny. Potęgowało się wciąż poczucie narodowościowe ogółu. Wyniki tej ewolucji wykazują już, jak wspomniano wyżej, statystyki z r. 1909, a jeszcze bardziej spisy z lat 1916 i 1919. Wyniki ostatnich spisów stwierdzają niezaprzeczalnie, że ludność na terytorjum wileńskim jest w przeważnej większości ludnością polską.

## Tablica porównawcza wyniku spisów.

Ziemia Wileńska (z wyłączeniem części litewskich, administrowanych przez Rząd Kowieński, tudzież powiatów Dżisny i Wilejki.)

Według statystyki:	Litwini	Polacy
1897	17 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	9 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
1909	13 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	16 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>
1916	10 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	30 (50 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> *)
1919	10 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	62 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>

### Uwagi ogólne o powyższem zestawieniu.

Poprzednio wytłómaczono już przyrost procentowy ludności polskiej. Zniżka procentowa ludności litewskiej, wobec liczby ogólnej, która pozostała niemal nie zmieniona, tłumaczy się słabszą ilością urodzin, a następnie znaczną emigracją do Ameryki, wywołaną ciężkimi warunkami bytu w kraju.

Terytorjum wileńskie zajmuje 37.000 kilometrów kwadratowych.

Jego ludność, według spisu z r. 1919 przedstawia się jak następuje:

---

\*) Według statystyki niemieckiej z r. 1916 stanowiła polska ludność tylko w trzech powiatach 30<sup>o</sup>/<sub>o</sub> ogółu mieszkańców ziemi Wileńskiej, przez analogję można wywnioskować, że, gdyby był został przeprowadzony spis także w dwu innych powiatach, byłoby się osiągnęło jeszcze 20<sup>o</sup>/<sub>o</sub> co razem stanowiłoby, według statystyki niemieckiej, 50<sup>o</sup>/<sub>o</sub> Polaków na terytorjum wileńskim.



Polacy . . . . .	700.000	stanowią 63·5%
Białorusini . . . . .	145.000	„ 13%
Litwini . . . . .	111.000	„ 10%
Żydzi . . . . .	90.000	„ 8%

Ludność miasta Wilna (1920): liczba ogólna 129.000.

Polaków 56%, żydów 30%, Litwinów 2·5%. Rada miejska miasta Wilna liczy 48 radnych — a w tem 34 Polaków, 14 żydów.

### III.

Argumenty prawnicze, któremi Delegacja litewska stara się usprawiedliwić roszczenia Rządu Kowieńskiego do miasta Wilna wraz z obszarem terytorjalnym, są mniej niż przekonywujące. Są one sprzeczne z postanowieniami i umowami międzynarodowemi, obecnie obowiązującemi, które określają położenie prawne terytorjum, spornego między Polską a Litwą Kowieńską.

1<sup>o</sup> Dn. 28 sierpnia 1918 Rząd Sowietów zgodnie z rozporządzeniem Rady Komisarzy ludowych, datowanem z dnia 28 października 1917, usunął całkowicie i nieodwołalnie wszystkie traktaty i umowy, zawarte przez 3 państwa uczestniczące w rozbiorze, odnośnie do Polski, zaczynając od traktatów trzech podziałów Polski z dn. 4 stycznia i 25 lipca 1772, z dn. 23 stycznia 1793 i 24 października 1795, razem ze wszystkiemi późniejszymi aktami demarkacyjnemi, i wszystkie następne, włączając w to

traktat z dnia 4 października 1833, zawarty w sprawach Polski między Niemcami a Rosją. — To uroczyste i definitywne postanowienie Rady Komisarzy ludowych ogłoszone w „Monitorze praw i dekretów“ Republiki Sowietów, podane do wiadomości Niemiec przez oficjalną deklarację z dn. 3 października 1918, jest prawnomocne.

Tak więc Rząd Sowietów unieważnił, prawie na dwa lata przed podpisaniem traktatu rosyjsko-litewskiego z dn. 12 lipca 1920, wszystkie międzynarodowe prawa Rosji do posiadania ziem, wchodzących przed podziałem w skład Rzeczypospolitej Polskiej, a w następstwie tego również prawa do posiadania Wilna i Wileńszczyzny.

Dekret Rządu Sowietów i Rady Komisarzy ludowych z dn. 18 sierpnia 1918, przywracał zatem tym obszarom ich stanowisko prawne z epoki przedrozbiorowej.

W chwili więc podpisywania traktatu pokojowego, zawartego z Rządem Kowieńskim dn. 12 lipca 1920, Rosja nie miała już żadnego tytułu do odstąpienia temu rządowi obszarów zabranych Rzeczypospolitej Polskiej na mocy traktatów podziałowych, które Rząd Sowietów uznał za niebyłe i nieważne.

Opierając się na powyższem stwierdzeniu, jak również na fakcie zasadniczym, że traktat z 12 lipca 1920 decydował o losie ziem w większości polskich bez udziału Polski, Rząd polski odmówił uznania temu traktatowi.

Odmowa ta została podana do wiadomości Rządu Sowietów w oświadczeniu, złożonem w czasie obrad w Mińsku, w sierpniu 1920. Analogiczne oświadczenie zostało złożone Rządowi Kowieńskiemu w ciągu obrad w Suwałkach, w październiku 1920. Oba Rządy, Rząd Sowietów i Rząd Kowieński, przyjęły do wiadomości deklarację Rządu polskiego.

2<sup>o</sup> Artykuł III traktatu pokojowego, zawartego w Rydze między Polską z jednej strony, a Rosją i Ukrainą z drugiej, zawiera następujące zdanie: — Polska wyrzeka się ze swej strony na rzecz Ukrainy i Białorusi wszystkich swych praw i pretensyj do ziem, położonych na wschód od linii granicznej, wykreślonej przez traktat ryski. — Prawa Polski do tych ziem, przyznanych Białorusi i Ukrainie traktatem ryskim dn. 18 marca 1921, były zupełnie takie same, jak prawa jej do wszystkich innych ziem, należących do niej przed pierwszym rozbiorem. Żądając od Polski wyrzeczenia się tych praw na rzecz Białorusi i Ukrainy, Rosja uznała je w całej ich rozciągłości, i skutkiem tego uznała, zgodnie zresztą z wymienionym poprzednio dekretem Rządu Sowietów z dn. 28 sierpnia 1918, prawa Polski do wszystkich innych ziem, które do Polski należały przed rokiem 1772.

Wynikałoby nawet z tego, co poprzednio było podane, że traktatem ryskim Rosja uznała dawne prawa Polski nie tylko do Wileń-

szczyzny, ale również i do Kowieńszczyzny, jako stanowiących część składową Rzeczpospolitej Polskiej przed r. 1772. Polska nie ma zupełnie zamiaru podnosić swych praw historycznych do ziem, które niegdyś do niej należały, lecz zamieszkałe są przez ludność w swej większości litewską. Polska zawsze uznawała w całej pełni niezaprzeczone prawa narodowości litewskiej do tych obszarów — ale też nigdy nie wyrzekła się swych nieulegających przedawnieniu praw do Wileńszczyzny z ludnością przeważnie polską. Polska jest zdecydowana te swoje prawa podtrzymać.

Samo przez się rozumie się, że żadne postanowienie, ani żadne oświadczenie, wychodzące od trzeciej strony, nie może pozbawić Polski tych praw, ani przekazać ich komukolwiek innemu.

3<sup>o</sup> Artykuł II traktatu pokojowego między Litwą Kowieńską a Rosją, datowanego z d. 12 lipca 1920, wykreśla granicę między Litwą a Rosją. Po zawarciu preliminarzy pokojowych i umowy o zawieszenie broni między Rosją i Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej w dn. 12 października 1920 i po podpisaniu traktatu pokojowego między temi dwoma państwami, datowanego z dn. 18 marca 1921, wspólna granica między Litwą a Rosją przestała istnieć. Wskutek tego przestała również istnieć linja graniczna między Litwą i Rosją, wykreślona traktatem w Moskwie z dn. 12 lipca 1920.

Linja ta nie może więc stanowić tytułu prawnego do roszczeń terytorjalnych Litwy w stosunku do Polski.

4<sup>o</sup> Artykuł IV traktatu pokojowego między Polską z jednej strony, a Rosją i Ukrainą z drugiej opiewa: „Obie strony, zawierające traktat, postanawiają, że, o ileby na terytorjach, położonych na zachód od linii granicznej, wykreślonej w artykule 2 gim obecnego traktatu znajdowały się obszary sporne między Polską a Litwą, kwestja przynależności tych obszarów do jednego z tych dwu państw dotyczy wyłącznie Polski i Litwy.“

Pomijając sprawę terytorjum nieprawnie zajętego przez wojska Rządu Kowieńskiego, a których usunięcia domaga się Rząd polski, należy stwierdzić, że charakter sporny Wilna został uznany przez Ligę Narodów w szeregu rezolucyj, przyjętych przez Polskę i Państwo litewskie. — Na mocy więc artykułu IV traktatu ryskiego, Rząd Sowieków nie ma żadnego prawa wypowiedzania się w sprawie Wilna, a wszystkie jego deklaracje na ten temat, jako sprzeczne z traktatem ryskim, są bezwartościowe.

To samo odnosi się i do not Komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, p. Czieczina, na które to noty powołuje się Delegacja litewska.

Należy zresztą stwierdzić, że Rząd Sowieków w notach swoich z dn. 11 i 16 grudnia,

adresowanych do Rządu polskiego, przyjął zupełnie inny punkt widzenia, a w korespondencji swej z Rządem Kowieńskim, znowu inny.

Z tego, co się wyżej przytoczyło — wynika:

1<sup>o</sup> Rząd Kowieński nie ma żadnego tytułu prawnego dla roszczeń swych do Wilna.

2<sup>o</sup> Linja, wykreślona traktatem z dn. 12 lipca 1920 jako granica między Rosją a Litwą, nie może służyć za precedens do ustalenia granicy między Polską a Litwą.

3<sup>o</sup> Prawa Polski do Wilna, pogwałcone przez rozbiory, zostały jej przywrócone i uznane przez Rosję.

#### IV.

Przystępując do rozpatrzenia wywodów ekonomicznych, przedstawionych przez Delegację litewską, należy stwierdzić, że uzasadnienie ekonomiczne memoriału litewskiego sprowadza się do szeregu twierdzeń nieopartych o cyfry. Przedewszystkiem znajdujemy tu twierdzenie, że terytorja, leżące w dorzeczu jednej rzeki, tworzą jednostkę ekonomiczną i nie mogą być dzielone pomiędzy różne państwa. Jeśliby się przyjęło tę zasadę jako podstawę dla wykreślenia granic politycznych, trzeba by zmienić kartę Europy. Węgry lub Rumunja mogłyby domagać się wszystkich terytorjów, leżących w dorzeczu Dunaju. Z drugiej strony Delegacja litewska nie podaje żadnego dowodu, mogącego wyjaśnić, dlaczego uważa ona za jednostkę ekonomiczną tylko terytorja po prawym brze-

gu Niemna, a wyklucza obszary na lewym brzegu, choć niema żadnej różnicy między jednemi, a drugimi.

Nie ma nic wspólnego z wykreśleniem granicy polsko-litewskiej — sprawa używania Niemna, jako drogi wodnej. Kwestja ta została rozstrzygnięta artykułami 331. i nast. traktatu Wersalskiego.

Jest też zupełnie oczywiste, że wyzyskanie dróg żelaznych nie ma żadnego związku z takim czy innym wykreśleniem granic między Polską a Litwą. Eksploatacja najważniejszej linii kolejowej: Grodno—Wilno—Dyna-burg, osiągnie wtedy maximum rozwoju, gdy po wcieleniu swem do Polski, linja ta stanie się jedną z głównych arteryj transytu między Warszawą, Łotwą i Rosją.

Delegacja litewska, która twierdzi, że przyłączenie Wileńszczyzny do Polski pociągnęłoby za sobą fatalne następstwa dla pierwszej, robi zupełnie dowolne przypuszczenie, które stara się usprawiedliwić obecnym stanem tego obszaru. Jednakże, nie podnosząc już faktu, że trudno jest wysnuwać jakiegokolwiek wnioski ze zjawisk właściwych krajom, w których grasowała wojna przed paru jeszcze miesiącami i przez całe trzy lata z rządu, należy zapytać Delegację litewską, co też Rząd Kowieński ofiaruje Wileńszczyźnie dla przywrócenia tam normalnych stosunków ekonomicznych?

Środki żywnościowe, któremi rozporządza Litwa Kowieńska mogą zaspokoić zaledwie piątą część zapotrzebowań Wileńszczyzny. Choćby nawet udało się Litwie Kowieńskiej zaspokoić to konieczne codzienne zapotrzebowanie, nie przywróci jednak życia ekonomicznego w tym kraju. Wileńszczyzna potrzebuje kruszców, maszyn, bydła, tkanin i t.p. — a tego wszystkiego nie dostarczy jej Litwa Kowieńska, podczas gdy Polska mogłaby podolać większej części tych potrzeb. Wystarczy zaznaczyć, że za czas pierwszego roku administracji polskiej w Wileńszczyźnie, 1919—1920, suma importu przewyższała 125 milionów marek niem. Eksport zaś z Litwy Kowieńskiej artykułów, zapotrzebowanych w Wileńszczyźnie, mógłby osiągnąć najwyżej 25 milionów marek.

Tak więc Wileńszczyzna może dźwignąć się ekonomicznie jedynie przy pomocy Polski.

Życie ekonomiczne zaczyna odradzać się już w Wilnie, pomimo anormalnych warunków i niepewnej sytuacji politycznej. Ponieważ Litwa Centralna jest jedynym krajem o wolnym handlu, przeto ruch handlowy tam się ożywia i obecnie, od chwili podpisania traktatu ryskiego, wzmaga się z dnia na dzień. W dziedzinie podniesienia przemysłu można wykazać następujące wyniki za ubiegłe półrocze.

Uruchomiono znowu następujące zakłady przemysłowe: 9 tkalni, 4 destylarnie, 1 fabrykę wyrobów z kości, 3 fabryki cellulozy, 6 tar-



taków, 1 hutę szklaną, 1 fabrykę tkanin drzewnych, 1 fabrykę zapalek i całą serję małych fabryk mydła, świec, nici lnianych i konopnych, terpentyny, wyrobów stolarskich i tp.

Delegacja litewska przytacza jedyną liczbę: 30.000 dzieci żywnionych przez Amerykański Komitet. Cyfra ta jest nieprawdopodobna, bo stanowiłaby 25<sup>o</sup> całej ludności wileńskiej. Nie zaprzecza się, że Komitet Amerykański żywi dużą ilość dzieci, szczególnie żydowskich. Zjawisko to można zaobserwować w Wilnie od samego początku wojny. Tłumaczy się je tem, że ludność żydowska, która odczuwa najbardziej przesilenie handlowe, była pozbawiona swego głównego źródła dochodów i nie mogła sama sprostać wszystkim swoim zapotrzebowaniom.

Odsuwając teraz na bok wszystkie argumenty litewskie, pozbawione, jak widzimy, podstaw, przejdziemy do cyfr, które nam pozwolą porównać przedwojenne stotunki ekonomiczne na obszarach Kowna i Wilna. Przy pomocy tych cyfr postaramy się zanalizować zasadnicze twierdzenie litewskie, jakoby wcielenie Wileńszczyzny do Polski miało być dla tej pierwszej katastrofą.

Opieramy się na bilansie handlowym byłej gubernji Wileńskiej i Kowieńskiej za trzyletni okres czasu 1909—1911.

### Bilans handlowy Litwy 1909—1911:

	Gubernja Wileńska Tysiące rubli	Gubernja Kowieńska Tysiące rubli
1. Rolnictwo	— 5.277	+1.656
2. Chów bydła i produkty żywnościowe	+ 1.792	+4.351
3. Przemysł żywn.	— 3.469	+5.320
4. Materiał opałowy	— 1.990	—1.442
5. Drzewo i artykuły drzewne	+14.983	+ 5.449
6. Przemysł tekstylny	— 6.105	—3.115
7.     "     żelazny	— 2.690	+1.055
8.     "     mineralny i ceramiczny	+    51	—  703
9.     "     produktów zwierzęcych	+ 1.082	+5.426
10.    "     chemiczny	—  727	—1.893
11. Owoce i jarzyny	—  518	+  600
Ogółem	— 2.868	+6.064

+ Nadwyżka wywozu.

— Nadwyżka przywozu.

Zestawiając cyfry podanej wyżej tabeli, widzimy, że ziemia Kowieńska może zaspokoić zaledwie 30% rolniczych zapotrzebowań ziemi Wileńskiej, co stanowi dopiero 8% całego importu Wileńszczyzny. Polska, przeciwnie, może już dzisiaj zaspokoić około 70% całego importu Wileńszczyzny, dostarczając jej wielkiej ilości

artykułów żywnościowych, materiału opałowego, wyrobów przemysłu tekstylnego, żelaznego, chemicznego i t. p. Nie bierzemy zupełnie w rachubę, że już obecnie, mimo trudnych warunków, Polska dostarcza ziemi Wileńskiej dużych ilości zboża, co w przyszłości będzie mogła czynić o wiele łatwiej i na większą jeszcze skalę.

Z tego, co się wyżej powiedziało, wynika:

1. Wcielenie Wileńszczyzny do Litwy Kowieńskiej oddzieliłoby ją od jej głównej dostarczycielki, t. j. od Polski.

Przeciwnie, wcielenie do Polski uwolniłoby Wileńszczyznę od zewnętrznej zależności ekonomicznej. Rozwiązanie to stanowi zarazem naturalne uzupełnienie jej systemu ekonomicznego.

2. Nie tylko Wileńszczyzna, dla której przyłączenie do Polski jest najlepszym rozwiązaniem sprawy, ale i Kowieńszczyzna muszą się oprzeć na Polsce, jeśli nie chcą popaść w zależność ekonomiczną od Niemiec lub Rosji.

Znaczenie Wilna, jako węzła tranzytowego, wzrosłoby bardzo przez wcielenie go do Polski, bo łatwo przewidzieć, że ruch handlowy między Polską a Rosją będzie znacznie większy od ruchu handlowego między Litwą a Rosją. Wilno było zawsze i jest jedną z głównych placówek cywilizacji polskiej na wschodzie, ale równocześnie jest ono i głównym centrem tranzytowym dla handlu polskiego

z Rosją. Wilno ma zapewnioną przyszłość pod tym względem.

Nie da się zaprzeczyć, że Wileńszczyzna, tak bogata w lasy i len, wyratowałaby i zasiłowała wyczerpujący się budżet Rządu Kowieńskiego. Trzeba jednak pamiętać i o tem, że bogactwa kraju należą do tamtejszej ludności i że przysługuje jej prawo dysponowania skarbami swej ziemi.

Znakomita sytuacja ekonomiczna państwa litewskiego, jak to twierdzi stale Delegacja litewska, okazuje aż nadto dostatecznie, że to państwo mogłoby się uniezależnić od Niemiec, nabyć zdolności do życia i rozwoju, pod warunkiem jednakże nawiązania z Polską ścisłych związków. Rząd polski szczerze pragnie utrzymania się suwerennego i autonomicznego państwa litewskiego w jego sprawiedliwych, etnograficznych granicach i był zawsze skłonny do nawiązania z niem stosunków najściślejszego współdziałania. W tym celu przedkładał mu już pozytywne propozycje, które ponowiła w ostatnim czasie Delegacja polska na konferencji w Brukseli. Delegacja też polska zwróciła uwagę na wielką doniosłość bogactwa leśnego ziemi Wileńskiej dla handlu światowego, podkreślając fakt bezprawnej blokady Niemna przez Rząd Kowieński. Oczywiście musi być rzeczą obojętną, kto dostarczy światu drzewa wileńskiego: Polska, czy Litwa. Oglądałyby je już dawno targi światowe, gdy-

by temu nie przeszkodził Rząd Kowieński, zarządzając samowolnie blokadę Niemna.

## V.

Ażeby zdać sobie sprawę z bezpodstawności roszczeń Rządu Kowieńskiego, należy tylko rozejrzeć się w szeregu przemian, jakim one nległy, poczynawszy od r. 1919 aż do chwili obecnej.

1. Delegat Rządu Kowieńskiego, Dr. Szaulis, w nocie swej do Rządu polskiego z dn. 22 maja 1919, pisze:

„Rząd polski zajmował z bronią w rękę Białystok, Wołkowysk, Lidę i inne miasta, należące do państwa litewskiego“.

2. Rząd Kowieński, w nocie swego ministra spraw zagranicznych, z dn. 6 sierpnia 1919, nie uważa już za części składowe Litwy — ani Wołkowyska, ani Białegostoku. Wlicza natomiast dużą część powiatu Suwałk i Augustowa i cały powiat Sejn, jako „etnograficznie“ przynależne do Litwy, rezygnując w sposób wyraźny z powiatów nad Dzisną i Wilejką.

3. W projekcie swym co do terenu plebiscytowego, przedłożonym kontrolującej komisji Ligi Narodów, w czasie negocjacji warszawskich, w grudniu 1920, Rząd litewski ujawnia znowu swe pretensje do powiatów nad Dzisną i Wilejką, tudzież do części powiatów Nowogródka, Słonima, Próżan, Wołkowyska, Sokółki, Białegostoku, Augustowa, Sejn i Suwałk.

Roszczenia te, ulegające ustawicznym zmianom pozbawione są wszelkich podstaw. Przekonamy się o tem, skoro rozważymy że:

Pretensje Rządu Kowieńskiego do powiatów: Suwałk, Augustów i Sejn, jako też do powiatów: Białystok i Sokółka zostały uznane przez Radę Najwyższą za nieuzasadnione. Rada Najwyższa przyznała te ziemie Polsce, postanowieniem z dn. 8 grudnia 1919.

Pretensje Rządu Kowieńskiego, zmierzające do objęcia granicami terytorjum spornego 80.000 kilometrów kwadratowych, zostały odrzucone przez Komisję Ligi Narodów w stosunku 4 5.

Podobny był też wynik nieuzasadnionych roszczeń Rządu litewskiego względem Łotwy.

Członek Rządu Kowieńskiego, p. Wolde-maras, oświadczył upelnomocnionemu ministrowi polskiemu, p. Wasilewskiemu we wrześniu 1919: „My rozumiemy, że Brześć, jako twierdza oddalona o kilka godzin od stolicy Polski, jest jej również potrzebna, jak nam Grodno, lub Dynaburg“,

Wojska polskie uwolniły w styczniu 1920 Dynaburg od ucisku bolszewickiego i oddały go Łotwie. Wojska litewskie miały zamiar wyprzedzić pomoc polską i zająć Dynaburg na rachunek Rządu Kowieńskiego. Ponieważ plan nie udał się, Rząd Kowieński musiał wyrzec się roszczeń do Dynaburga, wystąpił natomiast z roszczeniami do całego powiatu Iłuk-

szańskiego. Pośrednik, wyznaczony dla rozstrzygnięcia sporu między Łotwą a Litwą, prof. angielski, Simpson, wykazał bezpodstawność tych roszczeń.

Taki jest przebieg i taka jest wartość wszystkich pretensyj Rządu Kowieńskiego. Roszczenia tegoż Rządu do obszaru wileńskiego wraz z miastem są podobnej natury. Nie są one zgodne z wolą ludności, ani też nie odpowiadają składowi etnograficznemu tej ziemi.

## VI.

Argumentacji litewskiej przeciwstawiamy wyżej przytoczone fakta, cyfry i dowody. Dostarczyła ich historia, prawo, ekonomja i statystyka.

Wszystkie jednak racje przewyższa jeden czynnik najważniejszy — t. j. wola ludności ziemi Wileńskiej i miasta Wilna i ona będzie czynnikiem decydującym w rozstrzygnięciu sporu polsko-litewskiego.

Chcąc dowieść, że ludność Wileńska pragnie przynależności do Rządu Kowieńskiego, Delegacja litewska powiada, jakoby żydzi i Białorusini odmówili udziału w wyborach do Sejmu wileńskiego, które miały się odbyć w grudniu roku ubiegłego t. j. 1920. Na to można odpowiedzieć:

1. Fakt ten dałby się stwierdzić tylko wówczas, gdyby wybory rzeczywiście się odbyły.

2. Żydzi i Białorusini stanowią mniejszość tamtejszej ludności.

To rzekome uchylenie się od głosowania nie jest jeszcze dowodem sympatji dla Rządu Kowieńskiego. Wystarczy zresztą rozejrzeć się w polityce Rządu Kow. w ciągu dwu ostatnich lat, ażeby się przekonać, że zdawał on sobie sprawę z wrogiego stanowiska ludności wileńskiej względem siebie. To też unikał skrętnie wszelkiej styczności z nią, starając się zagarnąć Wilno bez oglądania się na wolę jego mieszkańców. Owszem, był gotów działać nawet przeciw tej woli.

Rząd Kowieński postarał się raz jeden tylko porozumieć się przez swego przedstawiciela, p. Wilejszysa, z najbardziej umiarkowanymi i najbardziej ugodowymi przedstawicielami ludności polskiej w Wilnie. (Koniec grudnia 1918).

Oto odpowiedź, którą otrzymał minister litewski od przedstawicieli ludności polskiej w Wilnie:

„Uznając niepodległość państwa litewskiego na jego etnograficznem terytorjum, oświadczamy, że wykreślenie granicy między Polską a Litwą, jakoteż rozwiązanie kwestyj spornych zależą od stosunków politycznych, jakie się ustalą między temi dwoma państwami“.

Deklaracja ta została złożona 1 stycznia 1919 r.



Rząd Kowieński odpowiedział pisemnie zredagowanem ultimatum. Poczem przeniósł się do Kowna, nie podjąwszy najmniejszego wysiłku w celu obronienia Wilna przed najazdem bolszewickim. Odrzuca też odtąd systematycznie wszelkie propozycje rozwiązania sprawy wileńskiej za pomocą układów, przy których współpracowaliby prawni przedstawiciele tamtejszej ludności. Oto kilka faktów, dowodzących prawdziwości tego twierdzenia. Na manifest Naczelnika państwa polskiego z dn. 22 kwietnia 1919, zapewniający ludności prawo stanowienia o swoim losie, odpowiedział Rząd Kowieński notą, podpisaną przez Dr. Szaulisa z dn. 22 maja 1919. Nota żąda odstąpienia Litwie, bez odnoszenia się do woli ludności, nie tylko Wilna, ale i Białegostoku, Wołkowyska i Lidy.

Dn. 11 czerwca 1920, p. Slezewicius, minister dla spraw zagranicznych, w nocy wy-stosowanej do delegata Rządu polskiego p. Staniszewskiego, proponuje imieniem Rządu Kowieńskiego prostą aneksję całej ziemi Wileńskiej.

Dn. 6 sierpnia 1919 zaproponował Rząd polski przez swego przedstawiciela, p. Wasilewskiego, Rządowi litewskiemu, uregulowanie kwestji terytorjalnej przez zwołanie dwu sejmów, w Wilnie i Kownie i przez wzajemne porozumienie się obu tych zgromadzeń.

Rząd Kowieński odpowiedział znowu odmownie, żądając zwykłej aneksji ziemi Wileńskiej.

We wrześniu 1919, minister Woldemaras oświadczył w Wilnie delegatowi Rządu polskiego, p. Wasilewskiemu, że plebiscyt na terytorjum Wilna jest niedopuszczalny. Oświadczenie p. Galwanauskasa, delegata litewskiego, składane podczas sesji Rady Ligi Narodów, stwierdziły opór Rządu Kowieńskiego przeciw wszelkim zarządzeniom, dającym ludności swobodę stanowienia o losie obszaru wileńskiego.

Traktat moskiewski, podpisany dn. 12 lipca 1920, w chwili, kiedy większość ludności wileńskiej odpierała zawzięcie wraz z armją polską czerwone wojska, lub też, steroryzowana przez nie, chroniła się do Polski, jest najlepszym dowodem, że Rząd Kowieński rozumiał doskonale, iż otrzymać może Wilno tylko z rąk największego wroga jego mieszkańców. Dla stwierdzenia prawdziwych uczuć ludności wileńskiej dla Rządu Kowieńskiego, wystarczy zaznaczyć, że w lipcu 1920, gdy wojska litewskie przygotowywały się do zajęcia Wilna, ewakuowanego z wojsk polskich, ludność tego obszaru, zagrożona przez bolszewików, znalazła potrzebne siły, by zorganizować się w oddziały partyzanckie, w celu niedopuszczenia wojsk litewskich do zajęcia Wilna. Walki toczyły się w pobliżu miasta i skończyły się niepowodzeniem wojsk litewskich. Potwierdzenie tego

znajdujemy w telegramie szefa wojskowej misji francuskiej w Kownie, pułkownika Reboul'a do szefa wojskowej misji francuskiej w Warszawie, generała Henrys'a z dnia 15 lipca 1920.

Natomiast nieprawdą jest, jakoby wojska polskie przeszkodziły, w kwietniu 1919, wojskom litewskim w uwolnieniu Wilna z rąk bolszewickich.

Jest to dowiedzione przez następujące fakta:

1. Rząd Kowieński rozpoczął dopiero organizowanie swej armji. Front wschodni Litwinów zajmowały wówczas wojska niemieckie. Oddziały były tak słabe, że w chwili, kiedy Polacy odbierali bolszewikom Wilno, Litwini dwukrotnie tracili na nowo Poniewież, zdobyty dla nich przez Niemców.

2. Trudno zresztą zrozumieć, w jaki sposób Litwini byliby mogli zbrojnie odbierać bolszewikom Wilno, gdy się uwzględni treść traktatu litewsko-bolszewickiego z dn. 12 lipca, którego szesnasty artykuł powiada:

„Zawierając obecną konwencję obie strony liczyły się z tą okolicznością, że nie były one nigdy ze sobą na stopie wojennej.“

Ludność ziemi wileńskiej objawia stale i wytrwale, od kilku lat, chęć należenia do Polski. Niezliczone są dowody jej miłości i przywiązania do wspólnej Ojczyzny:

1. W r. 1919 ludność miejscowa powitała wkraczające do Wilna wojska polskie i udzieliła im wydatnej pomocy. Obrona miasta, w chwili kontrataku bolszewickiego okazała się możliwą jedynie dzięki połączeniu się i współdziałaniu robotników, szczególnie kolejarzy i w ogóle mieszkańców miast i wsi Wileńszczyzny ze słabymi siłami polskimi.

2. Ludność miejscowa z własnej woli dostarczyła armji polskiej dwu dywizyj ochotników, t. j. 10-tej części całej polskiej siły zbrojnej.

Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że ludność ziemi Wileńskiej stanowi tylko dwudziestą część ludności w Polsce wogóle, jak i ten fakt, że w Polsce obowiązywała służba wojskowa, to zrozumiemy, jak ogromny i dobrowolny był wysiłek ziemi Wileńskiej na rzecz Polski.

W ciągu pierwszego roku po zajęciu Wilna przez wojska polskie, ludność tamtejsza zwróciła się do Rządu polskiego zupełnie własnowolnie z tysiącami petycyj, zaopatrzonych w setki tysięcy podpisów, żądając przyłączenia Wilna do Polski.

Mapa, przedstawiająca miejscowości, w których ludność jeszcze w r. 1919 wyraziła chęć należenia do Polski, jest załączona do tego memoriału.

4. W lipcu 1919 odbyły się w Wileńszczyźnie wybory do Rady Ludowej. Podczas kongresu generalnego tejże Rady, w Wilnie w lip-

cu 1919, wybrano delegację, którą wysłano do Paryża. Delegacja miała zażądać od Rady Najwyższej przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

5. W marcu 1920, odbył się w Wilnie kongres przedstawicieli ludności wiejskiej. Uchwała tego kongresu żąda kategorycznie przyłączenia Wilna do Polski.

6. W czasie inwazji bolszewickiej, w r. 1920, ludność ziemi Wileńskiej współdziałała z armją polską w walce przeciw bolszewikom.

7. Zawarcie pokoju z Rosją sowiecką, jako też otwarcie zmanifestowana chęć zajęcia ziemi Wileńskiej przez Rząd Kowieński, wywołały wśród tamtejszej ludności odruch oburzenia, którego następstwem był czyn generała Żeligowskiego. Fakt, że armja litewska musiała cofnąć się przed kilku tysiącami ludzi generała Żeligowskiego, wyczerpanymi i zmęczonymi sześciu miesiącami bitew, jest najlepszym dowodem, po czyjej stronie były sympatje ludności.

8. Kiedy w marcu 1921, rozeszła się wieść o zaniechaniu plebiscytu, kiedy w następstwie tej wiadomości powstała obawa wśród ludności, że wola jej mogłaby być pogwałcona, zerwał się w kraju całym szereg jednomyślnych protestów. Protesty te przybrały formę meetingów i niezliczonych kongresów, intenzywnego zbrojenia się ludności, tudzież tysięcy rezolucyj żądających poszanowania woli ludności.

9. Rady miejskie Wileńszczyzny z Radą miasta Wilna na czele, jakoteż Sejmiki, wybrane przez powszechne głosowanie ludności w całym kraju, oświadczyły się jednogłośnie i bez zastrzeżeń za połączeniem się z Polską.

Ziemia Wileńska cierpiała już wiele. Zawiodła nadzieja rozstrzygnięcia jej losu przez plebiscyt w niedalekiej przyszłości. Myliliby się jednak, ktoby przypuszczał, że zawód ten złamie wolę tej ludności, dotychczas niezachwianą. Obietnica dana jej przez Naczelnika państwa polskiego, dn. 22 kwietnia 1919, nie może nie być dotrzymaną. Ludność wileńska ufa, że wielkie demokracje zachodnie, nie zawahają się i potępiają wszelki zamach na święte prawo narodów, na prawo wolności stanowienia o swoim losie.

### Konkluzja.

Nasze odparcie tez Delegacji litewskiej byłoby niezupełne, gdybyśmy nie podnieśli pewnych analogij istniejących między Litwą i sąsiadującymi z nią Łotwą i Estonją.

Położenie narodu litewskiego w ciągu wieków, które poprzedziły jego obecne odrodzenie, jest nieco podobne do położenia narodu łotewskiego, a w pewnej mierze i estońskiego.

Ich rozwój polityczny przeszedł jednakie fazy, a ewolucja świadomości narodowej jest też uderzająco podobna. Duże różnice zjawiają się dopiero w ostatnich zupełnie latach.

Łotwa, Estonja i Ukraina musiały bić się zawzięcie z Niemcami i Rosją sowiecką, podczas, gdy Litwa mogła zachować pokój, a to dzięki obecności wojsk niemieckich na jej obszarach w roku 1918 i pierwszej połowie 1919.

Okupacja niemiecka skończyła się dopiero za przybyciem generała Niessel'a, wysłanego przez mocarstwa na Litwę, dla usunięcia stamtąd Niemców. W Łotwie zaś, Estonji i Ukrainie musieli Niemcy ustąpić przed powstaniem tamtejszej ludności.

Łotwa i Estonja zdobyły niepodległość po strasznej wojnie z bolszewikami. Litwa otrzymała uznanie swej niepodległości przez Rosję sowiecką na podstawie traktatu, opartego na stwierdzeniu tego faktu, że Litwa i Rosja sowiecka nie pozostawały nigdy ze sobą na stopie wojennej.

Pomijając te różnice, stwierdzić należy, z drugiej strony, że w obu krajach, problem polityczny przedstawia się często w podobny sposób.

Liczba mieszkańców jest tam prawie jednakowa: w Estonji 1,500.000, w Łotwie 1,800.000.

Wszystkie te kraje są oblانة morzem Bałtyckiem i równie zagrożone ze strony Rosji i Niemiec. Jednak, wbrew tym podobieństwom, polityka Rządu Kowieńskiego biegnie widocznie po innych torach, aniżeli polityka Rządu łotewskiego i estońskiego. Łotwa i Estonja zadowolili się sprawiedliwymi granicami etno-

graficznymi. Rząd Kowieński, przeciwnie, występuje z ciągłymi roszczeniami do obszarów, na których Litwini są tylko drobną mniejszością. To odnosi się właśnie do Wilna, wiekowej ojcowizny ludności polskiej.

Polska żywi jednakowe uczucia dla Litwy, Łotwy i Estonji. Co więcej, Polska zachowała dla Litwy uczucia braterskie, przekazane jej przez wiekową i szlchetną tradycję unji polsko-litewskiej. Polska nie tylko nie sprzeciwia się niepodległości Litwy w sprawiedliwych etnograficznych granicach, ale jest gotowa ponadto podjąć pracę w celu utrwalenia tej niepodległości. Przekonywujące w tym kierunku dowody znaleźć można w deklaracjach Delegacji polskiej, składanych w ciągu pierwszych posiedzeń Konferencji w Brukseli.

Jednakże, uznając prawa ludności litewskiej do całkowitej niepodległości, Polska przyznaje w równej mierze i ludności wileńskiej prawo decydowania o swoim losie. Polska wie, że tylko przez pełne poszanowanie tego naturalnego prawa, można przygotować przyszłość pełną spokoju i pomyślności.

---



Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 321565**



000-321565-00-0